

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

„Niech żyje Witos, niech żyje Polska!”. Relacja Jana Dębskiego z podróży do Bułgarii w maju 1922 roku

Słowa kluczowe

Jan Dębski, Wincenty Witos, Aleksander Stambolijski, Borys III Koburg, wspomnienia, ruch ludowy, Bułgaria, relacje polsko-bułgarskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, Bułgarski Ludowy Związek Chłopski, Międzynarodowe Biuro Agrarne

Streszczenie

Niniejsze wydanie źródłowe prezentuje opublikowaną w tygodniku „Wola Ludu” relację polityka ruchu ludowego i parlamentarzysty Jana Dębskiego (1889–1976), dotyczącą wyjazdu działaczy PSL „Piast” w maju 1922 roku do Bułgarii na zaproszenie premiera i ideologa bułgarskiego agraryzmu Aleksandra Stambolijskiego. Autor przedstawia ówczesną sytuację gospodarczą, społeczną wraz z kulisami życia politycznego Bułgarii.

Relacja autorstwa Jana Dębskiego jest poświęcona wyjazdowi polityków PSL „Piast” do Bułgarii w maju 1922 roku. Dębski wraz z Wincentym Witosem i Józefem Kowalcukiem uczestniczył w charakterze delegata PSL „Piast” w kongresie Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. Bułgarscy ludowcy samodzielnie rządili wówczas krajem, a na czele rządu stał cieszący się dużym autorytetem ideolog agraryzmu Aleksandr Stambolijski. Dębski, zafascynowany narodem bułgarskim, jego historią i tamtejszym krajobrazem, podzielił się pisemnie z czytelnikami prasy „piastowskiej” swoimi obserwacjami i przemyśleniami dotyczącymi zaprzyjaźnionego państwa. Opublikowany w okresie czerwiec–sierpień 1922 roku w czterech numerach tygodnika „Wola Ludu” cykl artykułów pt. *Z podróży w Bułgarii* stanowi podstawę źródłową niniejszej publikacji¹.

Urodzony w 1889 roku Jan Dębski był przedstawicielem inteligenckiej frakcji ludowców, politykiem zaprzyjaźnionym blisko z Maciejem Ratajem. Znał bardzo dobrze francuski i rosyjski, miał szerokie horyzonty intelektualne. W 1914 roku ukończył chemię na Uniwersytecie w Liège, działał także w środowisku młodzieży niepodległościowej w charakterze członka ZET oraz w 1913 roku prezesa Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą. W okresie pierwszej wojny światowej Dębski wykazał się jako nauczyciel i organizator szkolnictwa w Radomiu i Chełmie. W kolejnych latach zdobywał coraz mocniejszą pozycję polityczną. W latach 1919–1930 piastował mandat posła z ramienia PSL „Piast” (do 1920 roku PSL „Wyzwolenie”). Był wówczas trzykrotnie prezesem klubu parlamentarnego (1920–1921, 1923 i 1926), przewodniczącym sejmowej Komisji Administracyjnej (1919–1922) oraz sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych (1923–1927). Najwyższym jego wyróżnieniem było stanowisko wicemarszałka sejmu (1925–1927). Obok pracy parlamentarnej piastował w latach 1921–1931 stanowisko wiceprezesa Zarządu Głównego PSL „Piast”. W czasie przesilenia majowego 1926 roku był kandydatem na premiera.

¹ J. Dębski, *Z podróży w Bułgarii*, „Wola Ludu”: nr 25 z 18 VI 1922 r., s. 4–6, nr 26 z 25 VI 1922 r., s. 4–6, nr 27 z 2 VII 1922 r., s. 3–5, nr 29 z 16 VII 1922 r., s. 4–6. Relacje o Bułgarii pozostawili po sobie również pozostali „piastowi” delegaci, zob. W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 3, Paryż 1965, s. 64–73; Relacja Józefa Kowalczuka [w:] *O Wincencie Witosie. Relacje i wspomnienia*, zebrał i oprac. J. Borkowski, Warszawa 1984, s. 231–232. Wątek bułgarski oparty na relacji prasowej występuje również w archiwalnych pamiętnikach Dębskiego spisanych przez niego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, zob. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, J. Dębski, *Wspomnienia z lat 1889–1973*, t. 2, sygn. 15354/II, k. 285–294.

W latach trzydziestych Dębski był coraz mniej związany z ruchem ludowym. Pełnił wówczas urząd wiceprezesa i członka władz związanej z sanacją Ligi Morskiej i Kolonialnej, a w latach 1938–1939 – senatora z nominacji prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Po drugiej wojnie światowej, którą musiał przeczekać w ukryciu, wrócił do korzeni. W latach 1945–1947 był kuratorem okręgu dolnośląskiego oraz prezesem wojewódzkiego PSL. Następnie w 1947 roku związał się z antymikołajczykowską Lewicą PSL, grupą działaczy ludowych opowiadających się za współpracą z komunistami. W latach 50. Dębski był pracownikiem i członkiem władz Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, autorem książek popularnonaukowych z zakresu chemii oraz autorem opracowania wydanych w 1965 roku *Pamiętników* Macieja Rataja. Po odwilży stalinowskiej Dębski był aktywny w ZSL. W charakterze „weterana ruchu ludowego i parlamentaryzmu” pełnił funkcje o wyłącznie prestiżowym charakterze, m.in. prezesa Warszawskiego Komitetu ZSL (1956–1961), wiceprezesa Głównej Komisji Rewizyjnej ZSL (1964–1973) i wiceprezesa Towarzystwa Kultury Moralnej (1958–1973). W latach 1966–1974 był pierwszym w historii przewodniczącym Klubu Seniorów Ruchu Ludowego działającym przy NK ZSL.

Jan Dębski miał bardzo duże umiejętności pisarskie. Potrafił w prosty sposób wyjaśniać skomplikowane zjawiska czytelnikom chłopskim. W swoim długim życiu Dębski napisał liczne artykuły obejmujące zarówno sprawy społeczne, oświatowe, gospodarcze, jak i międzynarodowe. W 1920 roku redagował efemeryczne pismo „Ludowiec”, a od 1921 roku był związany z redakcją organu PSL „Piast” – tygodnikiem „Wola Ludu”².

W okresie opisywanym przez Dębskiego Bułgaria była bliskim krajem dla polskich ludowców. Po pierwszej wojnie światowej stanowiła przykład państwa o strukturze agrarnej, w którym chłopi sięgnęli po władzę. Tragiczna sytuacja po Wielkiej Wojnie połączona ze stratami terytorialnymi i wysokimi kontrybucjami wojennymi sprawiła, że w październiku 1919 roku BLZCh przejął kontrolę nad państwem, a jego przywódca Aleksandyr Stambolijski objął urząd premiera koalicyjnego gabinetu. W wyniku kolejnych wyborów, które odbyły się w 1920 roku, i zdecydowanego zwycięstwa BLZCh Stambolijski zaczął sprawować rządy autorytarne³. Kierujący państwem ludowcy, zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji wewnętrznej, dążyli

² Szerzej o życiu i działalności Jana Dębskiego, zob. M. Ratyński, *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019.

³ W. Stępnia, *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918–1926)*, Warszawa 1998, s. 195.

do zwiększenia roli drobnej własności. W tym celu przeprowadzili ustawę o reformie rolnej, nadającą chłopom małorolnym i bezrolnym po 30 ha ziemi, a także demokratyzację sądownictwa. Wprowadzili też progresję podatkową oraz przymus pracy. Reformy osłabiały tamtejsze – nieliczne zresztą – ziemiaństwo i bogate chłopstwo, a wzmacniały małorolnych i bezrolnych stanowiących główny trzon BLZCh⁴. Kontrowersyjne ustawodawstwo budziło u polskich ludowców dość duże zainteresowanie, o czym informowała prasa, m.in. tygodnik „Piaś”⁵.

Pozbawiona sojuszników Bułgaria próbowała nawiązać bliższe relacje z Polską, Jugosławią oraz Francją. Do oficjalnego spotkania Stambolijskiego z Witosem doszło po raz pierwszy w Zakopanem 28 grudnia 1920 roku. Z osobą polskiego premiera i jednocześnie prezesa PSL „Piaś” lider BLZCh wiązał wiele nadziei. Liczył przede wszystkim na powstanie w przyszłości międzynarodowej organizacji chłopskiej⁶. Znajomość obu polityków nie przyczyniła się jednak do nawiązania bliższych stosunków między krajami, a Witos był wobec swojego bułgarskiego odpowiednika nieufny⁷.

Dymisja gabinetu Witosy nie wpłynęła na decyzję Aleksandra Stambolijskiego w sprawie podtrzymywania kontaktu z byłym premierem. Okazją do spotkania stał się kongres BLZCh w Sofii zwołany na 28–30 maja 1922 roku. Na obrady zaproszono przedstawicieli PSL „Piaś”, a także ludowców z Jugosławii i Czechosłowacji⁸. Obecność Witosy na kongresie BLZCh mia-

⁴ W Bułgarii w przeciwieństwie do Polski nie było wielkiej własności, dlatego reforma rolna odbyła się kosztem bogatszych włościan, Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w Polsce, Bułgarii i Czechosłowacji 1893–1930*, Warszawa 1987, s. 307–323.

⁵ Pozytywnie oceniano np. obowiązek pracy, zob. *Rozmaitości*, „Piaś” nr 51 z 19 XII 1920 r., s. 13; *Rozmaitości*, „Piaś” nr 4 z 23 I 1921 r., s. 14.

⁶ Szerzej o bułgarskich celach polityki zagranicznej powiązanej z dążeniem do skoordynowania współpracy partii chłopskich w Europie i powstaniu Międzynarodowego Biura Agrarnego zob.: W. Stępiak, *Dyplomacja polska...*, s. 187–202; Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w...*, s. 315–318; A. Indraszczyk, *Zielona Międzynarodówka. Współpraca partii chłopskich z państwami Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2008, s. 47–51.

⁷ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 3, s. 64–65. Propagandowe relacje prasowe informowały o kurtuazyjnych gestach i podkreślały przyjaźń obu stronictw. „Piaś” wychwalał na swoich łamach postać premiera Aleksandry Stambolijskiego, *Przegląd polityczny*, „Piaś” nr 2 z 9 I 1921 r., s. 7. Natomiast politycy BLZCh byli obecni 12 VI 1921 roku na zjeździe PSL „Piaś” w Kielcach, *Zjazd P.S.L. w Kielcach*, „Wola Ludu” nr 12 z 19 VI 1921 r., s. 2. Wysłali także depezę gratulacyjną do Witosy po kongresie PSL „Piaś” w grudniu 1921 r., *Oznaki zbliżenia*, „Piaś” nr 49 z 4 XII 1921 r., s. 12.

⁸ *Stronictwo ludowe bułgarskie do P.S.L.*, „Piaś” nr 18 z 30 IV 1922 r., s. 2. Relacja Józefa Kowalczyka [w:] *O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia*, s. 232.

ła na celu wzmocnienie pozycji Stambolijskiego, przeciwko któremu występowała prawica, a także wewnątrzpartyjna opozycja na czele z ministrem finansów Marko Turlakowem⁹.

Relacja autorstwa Jana Dębskiego, oprócz ciekawego przedstawienia ówczesnej Bułgarii, ma również charakter propagandowy. Przygotowana dla czytelników „Woli Ludu” idealizuje postać prezesa PSL „Piast” Wincentego Witosa. Uważny czytelnik będzie potrafił jednak bez trudu wyciągnąć wiele interesujących informacji dotyczących zwyczajów, historii, kuluarów życia politycznego oraz stosunków społecznych i gospodarczych Bułgarii w latach dwudziestych XX wieku. Wspomnienia są ważne z punktu widzenia historii bułgarskiego i międzynarodowego ruchu ludowego. Obalony przez wojskowy zamach stanu w czerwcu 1923 roku premier i lider BLZCh Aleksander Stambolijski był ważną postacią tamtego okresu, stanowiącą dużą inspirację dla polskich ludowców. Jego tragiczna śmierć z rąk puczystów stanowiła również dla nich niewątpliwą przestrożę¹⁰.

Tekst Dębskiego został opatrzony przypisami rzeczowymi i bibliograficznymi, poprawiono też błędy gramatyczne, ortograficzne i językowe.

⁹ T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988, s. 245. O wizycie ludowców zob. także: J.R. Szaflik, *Wincenty Witos z wizytą u bułgarskich ludowców*, [w:] *Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane Profesorowi Adamowi Koseskiemu w 65. rocznicę urodzin*, pod red. A. Bartnickiego, Pułtusk 2004, s. 605–615.

¹⁰ Szerzej o postaci Stambolijskiego, zob. J.D. Bell, *Alexander Stamboliski and the Bulgarian Agrarian National Union (1899–1923)*, Princeton–New Jersey 1977.

Relacja Jana Dębskiego z podróży do Bułgarii w maju 1922 roku

W środę 24 maja wyjeżdżamy z Warszawy do Sofii, stolicy Bułgarii. Jedziemy na zjazd rolników bułgarskich¹¹ delegowani przez Polskie Stronnictwo Ludowe¹²: prezes Witos¹³, poseł Kowalczyk¹⁴ i ja. W roku zeszłym zwiedzał Polskę prezes stronnictwa rolników w Bułgarii, a jednocześnie prezydent rządu bułgarskiego pan Stambolijski¹⁵, nasz więc wyjazd do Bułgarii jest jednocześnie oddaniem wizyty Bułgarom¹⁶.

Szanownym Czytelnikom w paru słowach przypomnę losy narodu bułgarskiego. Bułgarczy i Serbowie – narody słowiańskie, przeszło pięćset lat znajdowali się pod panowaniem

¹¹ Bułgarski Ludowy Związek Chłopski (BLZCh) – bułgarskie stronnictwo ludowe założone w 1889 roku reprezentujące interesy drobnych i średnich posiadaczy ziemskich, mające charakter lewicowy. BLZCh rządził Bułgarią w latach 1919–1923, następnie w wyniku wojskowego zamachu stanu utracił władzę, a jego działacze byli brutalnie represjonowani. Przywódcą ugrupowania był Aleksyandr Stambolijski.

¹² Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (PSL „Piast”) – stronnictwo ludowe o charakterze centrowym i umiarkowanym działające w latach 1913–1931. PSL „Piast” działało początkowo w Galicji, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w całym kraju. W swoim programie opowiadało się za reformą rolną za odszkodowaniem dla poprzednich właścicieli i powstaniem dużych chłopskich gospodarstw. PSL „Piast” było w przeciwieństwie do PSL „Wyzwolenie” uczestnikiem wielu koalicji politycznych, a prezes stronnictwa Wincenty Witos trzykrotnie objął urząd premiera. Głównymi liderami byli: Wincenty Witos, Jakub Bojko, Maciej Rataj, Stanisław Osiecki, Władysław Kiernik oraz Jan Dębski. W 1931 roku weszło w skład Stronnictwa Ludowego.

¹³ Wincenty Witos (1874–1945) – polityk ruchu ludowego, rolnik. Wieloletni wójt w rodzinnych Wierzchosławicach. Poseł w Sejmie Krajowym oraz Radzie Państwa. Przewodniczący Polskiej Komisji Likwidacyjnej w 1918 roku. Poseł na sejm w latach 1919–1932. Trzykrotny premier (1920–1921, 1923, 1926). Więzień brzeski w 1930 roku. Współtwórca SL i jego prezes w latach 1935–1939. W latach 1933–1939 na emigracji politycznej w Czechosłowacji. W okresie drugiej wojny światowej inwigilowany przez Niemców, odrzucał propozycje współpracy. W 1945 roku powołany na wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, prezes opozycyjnego wobec komunistów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

¹⁴ Józef Kowalczyk (1885–1980) – polityk ruchu ludowego, buchalter. W okresie zaborów działacz ruchu ludowego na terenie Królestwa Polskiego. Poseł z ramienia początkowo PSL „Wyzwolenie”, następnie PSL „Piast” w latach 1919–1927. Po 1927 roku odszedł z życia publicznego i skupił się na pracy w spółdzielczości oraz w charakterze księgowego.

¹⁵ Aleksyandr Stambolijski (1879–1923) – bułgarski polityk ruchu ludowego, ideolog agrarystyki. Działacz i lider Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego, przez wiele lat deputowany. W okresie pierwszej wojny światowej zwolennik neutralności Bułgarii w konflikcie zbrojnym, represjonowany przez władze. W latach 1919–1923 premier Bułgarii, dążył do współpracy ludowców w całej Europie w ramach tzw. Zielonej Międzynarodówki. W 1923 roku obalony i zamordowany w wyniku zamachu stanu.

¹⁶ Mowa tutaj o przyjeździe Stambolijskiego do Polski i jego spotkaniu z Witosem 28 grudnia 1920 roku w Zakopanem.

tureckim. Działo się to w tych czasach, kiedy i naród polski walczył z nawałą turecką. Często wojsko polskie w pogoni za Turkami zachodziły aż nad Morze Czarne. W roku 1444 król polski Władysław III, zwany Warneńczykiem¹⁷, pod Warną w ziemi bułgarskiej ginie w walce z Turkami. Król Jan Sobieski¹⁸ w roku 1683 gromi Turków pod Wiedniem, łamiąc ostatecznie potęgę turecką. Złamaną już przez Polskę potęgę turecką zmusza w końcu Rosja do zrzeczenia się panowania nad narodem bułgarskim i serbskim, które stopniowo odzyskują całkowitą wolność. W roku 1912 Bułgarzy i Serbowie zwyciężają Turków, odbierając im resztę ziemi słowiańskiej i utrwalając swoją niezależność państwową. Pobili Turków, ale później, gdy przyszło dzielić się zwycięstwem – skończyło się na nowej wojnie pomiędzy Bułgarami a Serbami¹⁹. Ta nieprzyjaźń została pogłębiona jeszcze bardziej w czasie światowej wojny. Król bułgarski Ferdynand²⁰, Niemiec z pochodzenia, poszedł w wojnie z Niemcami, dopomógł Niemcom do pobicia Rumunów i Serbów. Działo się to wbrew woli narodu bułgarskiego. Ale wówczas król kazał – naród słuchał. Porażka Niemiec skończyła się i przegraną Bułgarii. Bułgaria poniosła karę. Odebrano jej wiele ziem, skazano na zapłacone odszkodowania w wysokości 120 miliardów lewów (lew – nazwa pieniądza bułgarskiego, lew równa się dzisiaj 30 markom polskim)²¹. Król Ferdynand uciekł do Niemiec, dawny rząd znajduje się obecnie pod sądem. Do władzy przyszło stronnictwo ludowe bułgarskie, królem został syn Ferdynanda – Borys²². Bułgaria liczy dzisiaj pięć milionów mieszkańców, przeważnie drobnych rolników. Oto parę słów przypomnienia o kraju i narodzie, do którego jechaliśmy w odwiedziny.

Droga wypadła nam przez Rumunię. Przez Lublin, Rozwadów, Lwów, Stanisławów, Komyję jechaliśmy do granicy polsko-rumuńskiej. Od Lwowa droga wśród ślicznych pól, łąk i lasów liściastych. Zboża bujne, żyta przekwitły już. Na łąkach koszą trawę – na pastwiskach stada pięknego bydła, rosłych koni. Wsie odbudowane, zamożność widać na każdym

¹⁷ Władysław III Warneńczyk (1424–1444) – król Polski z dynastii Jagiellonów w latach 1434–1444, a od 1440 roku król Węgier i Chorwacji. Organizator krucjaty antytyreckiej, zginął w bitwie pod Warną w 1444 roku. Pomnik-mauzoleum poświęcony pamięci Władysława III został otwarty w Warnie przez cara Bułgarii Borysa III w sierpniu 1935 roku.

¹⁸ Jan III Sobieski (1629–1696) – król Polski w latach 1674–1696.

¹⁹ Mowa tutaj o I wojnie bałkańskiej czyli konflikcie wojskowym w latach 1912–1913 między Ligą Bałkańską (Serbia, Bułgaria, Czarnogóra i Grecja), a Imperium Osmańskim. W wyniku wojny Bułgaria zdobyła część Macedonii. Wynik konfliktu nie satysfakcjonował jednak Bułgarii, która w 1913 roku rozpoczęła kolejny konflikt regionalny nazywany w historiografii II wojną bałkańską. Tym razem Bułgaria przegrała wojnę z Serbią, Grecją, Czarnogorą, Rumunią oraz Imperium Osmańskim.

²⁰ Ferdynand I Koburg (1861–1948) – książę Bułgarii w latach 1887–1908, następnie car 1908–1918. Po przegranej pierwszej wojnie światowej w 1918 roku zmuszony do abdykacji na rzecz swojego syna Borysa.

²¹ Traktat w Neuilly-sur-Seine – traktat pokojowy po pierwszej wojnie światowej pomiędzy krajami Ententy a Bułgarią podpisano 27 listopada 1919 roku w Neuilly-sur-Seine pod Paryżem.

²² Borys III Koburg (1894–1943) – car Bułgarii w latach 1918–1943.

kroku. Naród dorodny, dobrze odziany. Oto rządy polskie w Galicji Wschodniej. Gdzież tu ucisk i nędza Rusinów, o których tyle piszą wrogowie Polski!²³

Choć dzień gorący, a nawet upalny – kobiety, mężczyźni w białych, wyszywanych kożuchach lub serdakach. Taki to już zwyczaj na Podkarpaciu, zwyczaj przejęty od górali. W górach, choć we dnie upały – w nocy i przymrozki bywają.

We czwartek pod wieczór stajemy na granicy polsko-rumuńskiej. Granicą rzeka Prut – do mostu odprowadzają nas jeszcze żołnierze polscy, za mostem pociąg przystaje, wsiadają nasi sprzymierzeńcy – żołnierze rumuńscy. Jedziemy przez Bukowinę; gleba żyzna, urodzaje dobre. Ściemnia się już. Wzdłuż linii kolejowej jakaś duża wieś. Słychać kapelę – na łące zabawa.

Nocą przejechaliśmy szmat ziemi – rano w piątek już daleko jesteśmy od granicy polskiej. Stoimy w oknie wagonu, podziwiając ziemię rumuńską. Prezes Witos z uśmiechem rolnika gospodarza patrzy na pola czarnoziemiu, które na setki kilometrów ciągną się po obydwóch stronach linii kolejowej. Hej, co za ziemia – ziemia, która mlekiem i miodem płynąć powinna. Niestety, uprawa dosyć kiepska – tysiące morgów ziemi leży odłogiem. Żyta na polach nie widać, kukurydza i kukurydza – czasem poletko pszenicy. Wsie wyglądają dosyć ubogo. Nie zawsze widać dobra ziemia idzie w parze z zamożnością. Ale, gdy podniesie się oświata, wśród Rumunów, gdy więcej pracy włoży rolnik rumuński w ziemię – kraj ten naprawdę będzie krajem mlekiem i miodem płynącym.

Nocujemy w stolicy Rumunii, Bukareszcie. Miasto duże i ładne. Liczy blisko milion ludności. Na ulicach ruch wielki. W sobotę rano ruszamy w stronę granicy rumuńsko-bułgarskiej. Ta sama urodzajna gleba – czarnoziem, pola lepiej uprawione – na pastwiskach stada owiec, bawołów i kóz. Na polach kukurydzy, którą teraz okopują, widać jakby obozy cygańskie, wozy nakryte budą – obok ogniska.

Koło południa stajemy nad rzeką Dunajem. Po drugiej stronie rzeki – Bułgaria. Brzeg bułgarski górzysty – widać z daleka domy, kopuły cerkwi, wieże świętych tureckich – meczetów. Szeroka, blisko na kilometr, piękna rzeka Dunaj, płynie majestatycznie. Na rzece pełno statków, naładowanych zbożem, towarami. Wyjechała po nas delegacja Bułgarów. Siadamy z nimi na łódkę motorową, która przewozi nad przez Dunaj.

Na brzegu bułgarskim tłum ludzi – wita nas imieniem rządu bułgarskiego minister robót publicznych Bakalov²⁴, wręczając nam bukiety kwiatów. Jesteśmy wreszcie w Bułgarii. Ale do Sofii droga jeszcze daleka. Trzeba spocząć i czekać na pociąg parę godzin czasu. Na życzenie prezesa Witosy jedziemy obejrzeć pola, wsie bułgarskie. Później, na noc, w drogę do Sofii.

Na życzenie prezesa Witosy czas do odejścia pociągu poświęcamy na zwiedzanie najbliższej okolicy. Jedziemy samochodami do miasta Biała, gdzie mamy o godzinie 6 popołudniu wsiąść do pociągu, idącego do Sofii. Droga górzysta i dosyć kiepska. Widok ładny, pola

²³ Tekst ma naturalnie w tym miejscu charakter propagandowy. Politycy PSL „Piast” widzieli w Kresach wschodnich teren przyszłej kolonizacji przez polskich włościan w ramach planowanej reformy rolnej.

²⁴ Tsanko Cerkowski (1869–1926) – literacki pseudonim Tcanko Genov Bakalov – bułgarski polityk ruchu ludowego, pisarz. Znany publicysta społeczny, autor książek i artykułów, działacz Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. Minister budynków, dróg i robót publicznych w latach 1918–1919 i 1920–1923, minister edukacji w latach 1919–1920. Po zamachu wojskowym w 1923 roku lider bułgarskich ludowców, represjonowany przez nowe władze.

nieźle uprawne, żyta duże: fasola, kukurydza, rzadko ziemniaki uzupełniają tamtejszą gospodarkę rolną. Na polach z rzadka gołe drzewa owocowe – to robactwo doszczętnie w tym roku objadło liście drzew owocowych. Po drodze spotykamy rolników, handlarzy, pasterzy. Długie szeregi małych osłów dźwigają na swych grzbietach towar, często człowieka. Zatrzymujemy się koło jednej z takich grup wędrujących na osłach. Przez tłumacza rozpoczynamy rozmowę. Trzech Turków, jeden Tatar i dwóch Bułgarów wiozą na osłach kukurydzę na sprzedaż. Turcy w czerwonych fezach: czapkach tureckich – jeden z nich w zawoju na głowie. Osiołki małe korzystają z odpoczynku – poczynają wyskubywać trawę. Pytamy się o ich cenę – 30 tysięcy marek sztuka, brzmi odpowiedź (tysiąc lewów). Z rozmowy dowiadujemy się, że są to handlarze zbożem i towarami, które rozwożą po wsiach. Przyglądają się nam ciekawie, głowiąc się co to za naród – Polacy. Tłumacza im, że to Polacy bili często Turków, w tym czasie, kiedy oni zapuszczali się aż do Polski. Okazało się, że jeden z nich był w Rosji i powiada, że i on jest bolszewikiem, komunistą. Śmieje się, pokazując swoje białe zęby, odbijające od twarzy prawie brązowej. Ktoś z nas odpowiada mu, że w takim razie podzielimy się jego osłami i kukurydzą. Kręci głową – nie zgadza się. „Co twoje to i moje, ale co moje, tego nie rusz” – mówi do niego tłumacz. Śmieje się znów, ale widać, że tak właśnie rozumiał komunizm.

Prezes Witos oddalił się od nas, poszedł w pole. Widzę go, jak idzie wśród zbóż, gładzi je ręką, ogląda kłosa, z uśmiechem gospodarza rolnika przygląda zbronowanej obok sali, przygotowanej pod tytoń. Wraca do nas z opinią, że zboża nieźle, ale pełno w nich śmiecia, rola nie całkiem dobrze przygotowana. Ruszamy dalej. Coraz częściej pastwiska, stada bydła popielatego w dużych rozłożystych rogach oraz stada nieznanymi u nas bawołów czarnych o zawiniętych w tył rogach. Opowiadają, że mleko bawołu bardzo dobre, więcej pożywne od mleka krowy. Zjeżdżamy wreszcie w dużą dolinę, płynie przez nią rzeka Jantura, nad rzeką miasteczko Biela. Zdziwieni byliśmy, że dotychczas nie widzieliśmy ani jednej wsi, chociaż przejechaliśmy koło sześćdziesięciu kilometrów. Opowiadają nam, że w czasie rządów tureckich, zawsze przeprowadzano szosy daleko od wsi pochowanych w parowach. W miasteczku zwiedzamy szkołę, cerkiew, muzeum – zbiór pamiątek z czasów wojny o oswobodzenie Bułgarii z niewoli tureckiej. Pamiątki te nie bardzo dla nas miłe – bo wszystkie chwali i sławi Rosję, cara Aleksandra III²⁵. Prawda, że wówczas Rosja mile pomogła Bułgarii, ale pomoc ta dobrze opłaciła się Rosji, która zaczęła się rządzić na Bałkanach i sięgać po Konstantynopol.

Po wyjściu z muzeum o nasze uszy odbił się jakiś żalony głos. To mułła, duchowny turecki z wieży (minaret) świątyni tureckiej, która nazywa się meczet, nawołuje wiernych na modlitwę. Wielu Turków pozostało w Bułgarii – żyją tam zupełnie swobodnie, chociaż z początku prześladowano ich, podobnie jak rządy tureckie tępiły chrześcijan. Zaciekawieni idziemy do meczetu. Jakby kaplica niska, na ścianach żadnych obrazów, ołtarzów, a tylko na jednej ze ścian jakby trzy niższe wgłębienia oraz mała niska ambona, obok której tablica z wypisanymi po arabsku przekazaniem religii mahometańskiej. Podłoga kamienna, pokryta dywanami, tylko przy drzwiach brak pokrycia. Zastajemy już czterestu Turków, siedzących na tych dywanach, po turecku, z nogami podwiniętymi pod siebie. Obuwie zostawili przy drzwiach – to obyczaj arabski – do świątyni nie wolno wchodzić w obuwiu, na znak szacunku. Mułła, ich kapłan, siedzi po środku. Głosem rzeźwym śpiewa modlitwy, śpiew przerywa, skłania głowę ku ziemi, przechyla ją na boki, to znów powstaje, siada. Wszyscy zebrani powtarzają za nim te ruchy.

²⁵ Aleksander III Romanow (1845–1894) – car Rosji w latach 1881–1894.

Śpiewy i ukłony – to ich modlitwa. Trzeba przyznać, że zrobiła na nas głębokie wrażenie. Choć to nie chrześcijanie, ale widać jak płomiennie wyznają swoją wiarę, jak szczerze korzą się przed majestatem ich Boga. Po wyjściu z meczetu wybiegł do nas mułta. Przepraszał go, żeśmy może przeszkadzali im w modlitwie. Odpowiedział, że w modłach nikt przeszkodzić nie może i że cieszy się, że goście z Polski odwiedzili ich świątynię.

Trzeba było pożegnać się z miastem, czas na pociąg. Na stacji oczekiwał nas już specjalny wagon przeznaczony dla gości. W innych wagonach widzimy pełno chłopów bułgarskich, czasem Turka w zawoju na głowie – to delegaci na kongres rolników w Sofii. Wiozą ze sobą sztandary, jadą za nimi kapele.

Pociąg rusza – jedziemy ciągle wśród pól. Okolica górzysta, pociąg kręci się jak żmija, sapie, ciągle pracuje. Pola coraz lepiej uprawne, spotyka się i ogrody. Wsie wszystkie z muru lub gliny, dachówki gliniane. Zatrzymujemy się często na stacjach, chłopcy sprzedają czereśnie, truskawki. Ciepłej tutaj jak u nas – wcześniej przeto dojrzewają owoce.

Zapada zmierzch. Podnosimy się ciągle w górę, zbliżamy do gór bałkańskich – po drugiej ich stronie, na równinie, leży miasto Sofia. Im bliżej gór wysokich, tym więcej po polach górzystych spotykamy stad owiec, kóz, bydła. Zwracają naszą uwagę kozy o sierści długiej, złocistej, a karbowanej. Zapraszają nas na posiłek. Połowa wagonu – urządzona jak pokój – zasiadamy do stołu. Wniesiono ludową potrawę – jagnię pieczone i drewniane butelki wina czerwonego. Gościnni – nakładają nam wielkie kawały mięsa, każą zalewać go ciepłym winem. Podczas kolacji śpiewają rzewne pieśni bułgarskie, ułożone jeszcze w czasach niewoli. Taki z nich wieje smutek, żaloba, tęsknota, że prezes Witos powiada, że to są pieśni niewolników, mówi im o naszych pieśniach ludowych, o mazurze, krakowiaku, o nucie oberka. Już zupełnie ciemno, godzina późna, milkną rozmowy, zasypiamy.

Rano zbudziliśmy się wśród gór bałkańskich. Jedziemy ciągle przez rzekę górską, to znów przebiega pociąg przez tunele – otwory, przebite przez góry. Tunel za tunelem, zrobione dla skrócenia drogi, by góry nie objeżdżać naokoło. Jest dzisiaj niedziela, na stacjach tłumy rolników, odprowadzających delegatów na zjazd. Pociąg nasz porusza się bardzo powoli – przez noc przybyło mu kilkanaście wagonów z delegatami.

Spóźnieni, dopiero koło godziny 11 zamiast o 8 rano stajemy na dworcu w Sofii, stolicy Bułgarii. Wychodzących z wagonu wita nas rada ministrów bułgarskich, delegaci stronnictwa rolników oraz delegacja czeska²⁶. Przybył też na dworzec marszałek sejmu bułgarskiego²⁷ z gromem posłów bułgarskich. Wręczają nam bukiety kwiatów polnych. Ale to dopiero

²⁶ Mowa tutaj o delegacji czechosłowackiego stronnictwa ludowego Republikańskiej Partii Ludu Wiejskiego i Małorolnego. Stronnictwo działało w latach 1922–1938, mając tradycje jeszcze z okresów sprzed pierwszej wojny światowej. W historiografii używa się wobec nich skrótowej nazwy „Partia Agrarna” czy „Stronnictwo Agrarne”. Ugrupowanie było główną siłą czechosłowackiej sceny politycznej. Premierami z ramienia partii byli Antonín Švehla (1873–1933), František Udržal (1866–1938), Jan Malypetr (1873–1947), Milan Hodža (1878–1944).

²⁷ Nedjałko Atanasow (1881–1960) – bułgarski polityk ruchu ludowego, nauczyciel. Wieloletni poseł, w latach 1921–1923 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego z ramienia Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. Minister komunikacji w 1919 roku oraz minister kolei, poczt i telegrafów w latach 1920–1921 i 1923. Po obaleniu Stambolijskiego w 1923 roku na emigracji politycznej. Po drugiej wojnie światowej związany z niezależnymi ludowcami Nikoli Petkova, więziony i represjonowany przez komunistów.

początek powitania – wzdłuż ulic, którymi mamy jechać, stoją tłumy, z orkiestrami, sztandarami. Posuwamy się wolno, bo taki tłok. Orkiestry grają, tłumy wnoszą okrzyki: „Niech żyje Polska!”, „Niech żyje Witos!”. Wsiadamy z samochodów. Jechać trudno, więc idziemy piechotą. Te same okrzyki, ta sama radość. Takie królewskie przyjęcie zgotowano nam, przedstawicielom Polski, takie przyjęcie zgotowano przywódcy ludu polskiego, posłowi Witosowi.

Kongres rolników bułgarskich rozpoczął się zaraz po naszym przyjeździe, w niedzielę przed południem. Na placu, przed gmachem Sejmu bułgarskiego, zgromadzili się wszyscy uczestnicy Kongresu w liczbie około czterdziestu tysięcy ludzi. Każda delegacja, wojewódzka, powiatowa, zaopatrzona była w sztandar, wiele delegacji przybyło z orkiestrami. Delegacje stawały w porządku, jedna obok drugiej. Nad tłumem powiewał las sztandarów. Kongres rozpoczął się przemówieniami powitalnymi. Wygłoszono ich kilkanaście. Prezes Witos w paru słowach powitał rolników bułgarskich imieniem PSL, życząc kongresowi rzeczowych i poważnych narad. Prezydent ministrów bułgarskich, pan Stambolijski, wygłosił dłuższe przemówienie, którego treść nie bardzo przypadła nam do przekonania, dlatego – później opowiem. Zarządzo przerwę na obiad. Pojechaliśmy na skromny posiłek do restauracji za miasto, gdzie przy obiedzie zapoznaliśmy się z przywódcami rolników bułgarskich, z delegacją czeską i z ministrami. Rozmowy te potwierdziły nasze wiadomości o Bułgarii. Bułgaria jest państwem, w którym nie ma zupełnie klasy wielkich obszarników; po wypędzeniu Turków, którzy byli posiadaczami dużych obszarów ziemi, przeszły grunta w ręce chłopskie. Szlachtę bułgarską, bojarów, Turcy wytepiłi, a stąd dzisiaj cała inteligencja bułgarska – to synowie chłopów. Fabryk bardzo mało, miasta niewielkie – stąd naród bułgarski posiada jednolity charakter. Zdawałoby się przeto, iż nie ma powodów do walki klasowej w tym demokratycznym narodzie. Niestety, niektórzy członkowie dzisiejszego rządu prowadzą nieobliczalną walkę z miastami, z inteligencją, która pochodzi z ludu. W Bułgarii niektórzy zostali „zawiani” podmuchem, idącym z Rosji, a będąc jeszcze w ciężkim położeniu po przegraniu wojny, szukają ratunku w bardzo radykalnych hasłach. Opowiadano nam, że wśród samych rolników sieje się zarzewie walk. Tych, co mają dziesięć czy piętnaście morgów, nazywają „burzujami”. Skarżyło się nam wielu członków stronnictwa rolników w Bułgarii, którzy, jak już powiedziałem, są drobnymi rolnikami, że podobna agitacja wśród młodszego pokolenia prowadzi tylko do próżniactwa, do przepędzania czasu na wiecowaniu w karczmach. Sądzimy jednak, że ten stan rzeczy jest przejściowy, powojenny. Chłopi bułgarscy, którzy posiadają wszystkie ziemie w swoich rękach, zrozumieją, że teraz trzeba się wziąć do oświaty, do prowadzenia lepszej gospodarki, do popierania wyższych szkół, uniwersytetów, do popierania miast, przemysłu i handlu. Wśród delegatów spotkaliśmy bardzo wielu mądrych chłopów, krzykaczami byli tylko jacyś niedouczeni młodzieńcy po 20–25 lat, którzy wszystkich i wszystko krytykowali. Można było łatwo przekonać się, o co tym panom chodzi. Chodzi o utrzymanie się przy władzy lub o schwycenie tej władzy, by używać dostatku i rządów.

Dam przykład. Jeden z takich młodych „apostołów” – wykrzykiwał przeciwko „burżuazji”, „kapitałowi”, „zbytkom”. Ale to nie przeszkadzało mu rozpierać się wygodnie w samochodzie, zjadać przysmaki i spijać dobre wino w restauracji miejskiej – tego miasta, które nazywano Sodomą i Gomorą. Po plecach chłopskich wyszedł na wierzch, schlebia teraz najgłupszym, by utrzymać się przy władzy, samochodach, dostatkach. Lecz i lud bułgarski poznaje się na tych „dobrodziejach” i nazywa ich demagogami.

Nic też dziwnego, że gdy kongres na drugi dzień usłyszał z ust posła Witoso, jakie są zadania ludu, co rząd ludowy winien robić, że rządy państwem nie polegają na niszczeniu pra-

cy innych warstw, zwłaszcza w tak demokratycznych państwie, jak Bułgaria – oczy wszystkich zwróciły się ku temu przywódcy ruchu ludowego w Polsce. Na drugi dzień wszystkie pisma w Sofii pisały o delegacji polskiej, o prezesie Witosie. Pisano wielkie artykuły, np. *Mądre myśli chłopca – ale nie z Bułgarii*, *Wielki prezydent z Północy* itd. Wszystkie stronictwa bułgarskie za pośrednictwem swoich prezesów zwróciły się do delegacji polskiej – podziwiając rozum, wielkość charakteru – tego chłopca „w butach i bez krawata” z Polski.

A już największe wrażenie wywarł prezes Witos na królu bułgarskim, z którym dwukrotnie delegacja polska spotkała się. Po raz pierwszy spotkaliśmy się z królem bułgarskim Borysem w jego letnim mieszkaniu na wsi. Zwiedziliśmy jego pałac. Oglądając ogród, spotkaliśmy go tam. Król młody, liczy koło trzydziestu lat. Z ogromnym zainteresowaniem rozmawiał z nami, wypytując się o sprawy polskie. Interesował się również reformą rolną w Polsce, dziwiąc się bardzo, że tak wiele z naszych ziem pozostaje w jednym ręku. Wyrażał wielkie uznanie dla rozumu i rządów posła Witos, które oddały tak wielkie usługi Polsce w czasie najazdu bolszewickiego.

Tegoż dnia wieczorem dla uczczenia pamięci ministra spraw wewnętrznych²⁸, który zginął z ręki skrytobójczej, urządzono wielką manifestację żałobną. Patrzyłem na nią z okien wysokiego domu – wyglądała imponująco. Dziesiątki tysięcy ludzi trzymając w ręku zapalone pochodnie, posuwało się po ulicach Sofii.

Na drugi dzień trwały obrady kongresu od wczesnego rana. Zdawano sprawozdanie z organizacji, poruszano sprawy podatkowe, administracji, polityczne i inne. Dziwiliśmy się, że głównie przemawiali różni młodzi ludzie, bardzo małych starszych rolników, gospodarzy. Dziwiliśmy się, że większość z nich napadała na własny swój rząd ludowy, powołany ze stronictwa rolników. Pojawienie się na trybunie prezesa Witos zgromadzeni powitali burzę oklasków, okrzykami: „niech żyje Witos, niech żyje Polska!”. Właściwe okrzyki brzmiały: niech żyje „Witosz”. Koło Sofii znajduje się wysoka góra, która nazywa się „Witosza”, stąd nazwisko naszego prezesa upodobniono do nazwiska góry w Bułgarii. Widzieliśmy tę górę: wysoka – do dziś wierzchołek śniegiem pokryty, choć na dole lato upalne²⁹.

Obrady kongresu rolników bułgarskich trwały trzy dni. Omówiono spraw wiele dotyczących państwa bułgarskiego i życia rolników, uchwalono szereg rezolucji. Na ogół jednak, muszę powiedzieć, że takie wielkie zgromadzenie nie może dobrze omówić sprawy i dojść do pożądaných rezultatów.

Dla nas, gości, podczas kongresu urządzono parę wycieczek po mieście i w okolicy. Miasto Sofia liczy sto kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, wiele ładnych gmachów, czyste, szerokie ulice. Z gmachów najokazalszym jest cerkiew katedralna, świeżo wykończona przed wojną. Opowiadają, że cerkiew tę budował swoim kosztem car Mikołaj³⁰. Bułgaria wyznaje wiarę prawosławną, stąd ze strony Rosji była zawsze dążność do wpływania na Bułgarię

²⁸ Aleksander Dimitrow (1878–1921) – bułgarski polityk ruchu ludowego, nauczyciel. Minister spraw wewnętrznych (1919–1921) i minister wojny (1921) z ramienia Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. Jeden z propagatorów Międzynarodowego Biura Agrarnego. Zamordowany przez macedońskich terrorystów w 1921 roku.

²⁹ Właściwie mowa tutaj nie o pojedynczej górze, ale o masywie górskim Witosza. W dużej jego części znajduje się utworzony w 1934 roku Park Narodowy Witosza. Najwyższy szczyt Czarny Wierch wznosi się na 2290 metrów n.p.m., a wysokość względna masywu Witosza dochodzi do 1100 m.

³⁰ Mikołaj II Romanow (1868–1918) – car Rosji w latach 1894–1917.

za pomocą cerkwi i duchowieństwa. Ten wpływ rosyjski na naród bułgarski widać na każdym kroku. Religia, obyczaje, administracja, ubiory wojska, policji itd. Przypominają życie rosyjskie sprzed wojny. Zmieniły się stosunki w Rosji i teraz znowu bolszewicy starają się wpływać na Bułgarię.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwaliśmy wycieczki za miasto. Udaliśmy się do najstarszego klasztoru – monasteru Rilskiego³¹ w górach. Sto kilkadziesiąt kilometrów ładnej drogi przebyliśmy samochodami w ciągu kilku godzin. Droga górzysta, czasem bardzo niebezpieczna stanowiła dla nas jednocześnie przegląd pól i wsi bułgarskich.

Na polach zboża ładne, coraz częściej spotykamy winnice. Uwijają się wśród nich gospodarze, oblewając liście niebieskim płynem – koperwasem (siarczanem miedzi), niszcząc w ten sposób szkodliwe robactwo zjadające liście. Obok winnic dużo pól tytoniowych. Kończą jeszcze ostatnie roboty na tych polach – bawoły albo woły, ciągnąc radła, przygotowują grządki pod tytoń. Pilniejsi już sadzą tytoń. Ciekawą rzeczą jest nawadnianie pól tytoniowych. Rowami sprowadzają wodę z gór i rozprowadzają ją rowkami po polach tytoniowych. Plantacje tytoniu, winnice, a w południowej części plantacja róż – oto również zajęcia chłopów bułgarskich. Za róże, z których wyrabiają olejek różany, za tytoń i wino rolnicy bułgarscy otrzymują setki milionów lewów.

Bardzo ciekawą rzeczą jest rozwój spółdzielni miejskich. Do niedawna rolnik bułgarski zdany był na łaskę i niełaskę właścicieli fabryk tytoniu, win i olejku różanego. Fabrykanci umawiali się, naznaczali cenę, a rolnik zmuszony był ją przyjmować. Obecnie rolnicy bułgarscy zakładają własne fabryki tytoniu, wina – przerabiają w nich otrzymywane z pól produkty, osiągając daleko większe zyski.

Klasztor Rilski założony został w X wieku – śliczna drewniana budowla przypominająca z podwórza dziedziniec zamku Wawelskiego. W klasztorze tym znajdują się relikwie św. Jana Rilskiego³², zakonnika, założyciela klasztoru. Do klasztoru tego, położonego głęboko w górach, u podnóża wysokie góry Riła, przez rok cały przybywają kompanie, pielgrzymki. Na ogół wydaje się, że naród bułgarski jest religijnym, ale w tej religijności jest wiele wschodniego obyczaju – wiele powierzchownych form, mniej głębokiego uczucia, jakie na przykład u nas istnieje.

Po powrocie do Sofii odbyliśmy jeszcze parę konferencji z różnymi osobistościami. Zebrałiśmy dużo informacji, dowiedzieliśmy się wiele rzeczy o życiu państwa bułgarskiego. W rozmowie pożegnalnej z prezydentem Stambolijskim ustalono, że konferencja delegatów rolników polskich, bułgarskich, czeskich, rumuńskich i jugosłowiańskich odbędzie się w Krakowie za parę miesięcy. Polskie Stronnictwo Ludowe zorganizuje tę konferencję i rozesła zaproszenia³³.

³¹ Monaster Rilski – bułgarski monaster usytuowany w kotlinie masywu górskiego Riła, około 120 km na południe od Sofii. Jest on ważnym symbolem bułgarskiego oporu przeciwko tureckiemu panowaniu, a także symbolem odrodzenia narodowego w XVIII i XIX wieku. W 1983 roku monaster został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

³² św. Jan Rilski (876–946) – bułgarski duchowny prawosławny, który większość swego życia spędził w pustelni w bułgarskich górach Riła, modląc się i poszcząc. Jego relikwie znajdują się w rilskim monasterze.

³³ Do Międzynarodowego Biura Agrarnego należały wówczas cztery partie chłopskie: Republikańska Partia Ludu Wiejskiego i Małorolnego z Czechosłowacji, Bułgarski Lu-

Ostatni dzień pobytu upłynął szybko na składaniu pożegnań, na przygotowaniach do długiej drogi powrotnej. Na dworcu żegnali nas przedstawiciele rządu, marszałek sejmu bułgarskiego, przedstawiciele prasy i stronnictwa rolników. Przybył też na dworzec sekretarz króla, aby w jego imieniu pożegnać nas.

Wyjeżdżaliśmy z uczuciem wdzięczności za bardzo gościnne przyjęcie, zadowoleni z poznania dzielnego narodu bułgarskiego, zadowoleni, że z racji naszego pobytu tak wiele pisano i mówiono o Polsce. Narody, jak i ludzie lepiej wychodzą, gdy mają wielu przyjaciół, gdy o nich dobrze mówią. Jeżeli choć w skromnej mierze przyczyniliśmy się do urobienia w Bułgarii dobrej opinii o Polsce, sądzę, że spełniliśmy nasz obowiązek i wykorzystaliśmy pożytecznie podróż do Bułgarii. Pomimo ciężkiego położenia, w jakim dzisiaj Bułgaria znajduje się, a co zdaniem moim głównie przyczynia się do chwilowych prądów komunistycznych, chłopci bułgarscy przedstawiają zdrowy, pracowity stan, który zapewni państwu bułgarskiemu szczęśliwy rozwój.

Przez noc kolejną dotarliśmy w drodze powrotnej do granicy rumuńskiej. Jeszcze ostatnie pożegnanie. Miasto Ruszczyk urządziło pożegnalny obiad, wygłoszono parę pożegnalnych przemówień. W imieniu delegacji polskiej żegnałem gościnną Bułgarię.

Mamy przepłynąć piękny Dunaj, by dostać się do Rumunii. Czekają na nas łódź motorowa, ta sama, która przewiozła z brzegu rumuńskiego do Bułgarii. Siadamy, tłum ludzi żegna nas na brzegu – orkiestra wojskowa gra hymn polski *Jeszcze Polska nie zginęła*, powiewają czapki, słychać okrzyki „Niech żyje Polska”.

Znowu długa podróż przez Rumunię do Polski. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Z taką radością witaliśmy pierwszego żołnierza polskiego na granicy za rzeką Prut, z zaciekawieniem czytaliśmy gazety polskie, których przeszło tydzień nie oglądaliśmy. Zapowiedź przesilenia rządowego – zwycięstwo w głosowaniu nad monopolem tytoniowym!³⁴ Wracamy do pracy politycznej!

Mateusz Ratyński

dowy Związek Chłopski, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” oraz serbski Związek Rolników. Niemalże w chwili startu działalność MBA stanęła w obliczu poważnego kryzysu. W czerwcu 1923 roku upadł rząd Stambolijskiego, a on sam został zamordowany. Do wspomnianego spotkania delegatów nigdy więc nie doszło. Wiodącą rolę w MBA objęli wówczas czechosłowaccy agrariusze.

³⁴ W czerwcu 1922 roku Józef Piłsudski wywołał kryzys polityczny, w wyniku którego 6 czerwca upadł drugi rząd prof. Antoniego Ponikowskiego. Nowym premierem został 28 czerwca, po długotrwałym przesileniu rządowym, Artur Śliwiński. Jednym z uczestników konsultacji międzypartyjnych był właśnie Jan Dębski.

Bibliografia

Bell John D., *Peasants in power. Alexander Stamboliski and the Bulgarian Agrarian National Union (1899–1923)*, Princeton-New Jersey 1977.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Jan Dębski, *Wspomnienia z lat 1889–1973*, t. 2, sygn. 15354/II.

Hemmerling Z., *Ruch ludowy w Polsce, Bułgarii i Czechosłowacji 1893–1930*, Warszawa 1987.

Indraszczyk A., *Zielona Międzynarodówka. Współpraca partii chłopskich z państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2008.

„Piast”: 1920–1921.

Ratyński M., *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019.

Relacja Józefa Kowalczyka, [w:] *O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia*, zebrał i oprac. J. Borkowski, Warszawa 1984.

Stępnik W., *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918–1926)*, Warszawa 1998.

Szaflik J.R., *Wincenty Witos z wizytą u bułgarskich ludowców*, [w:] *Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane Profesorowi Adamowi Koseskiemu w 65. rocznicę urodzin*, pod red. A. Bartnickiego, Pułtusk 2004.

Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988.

Witos W., *Moje wspomnienia*, t. 3, Paryż 1965.

„Wola Ludu”: 1921.

“Long live Witos, long live Poland!”. Jan Dębski’s account of his trip to Bulgaria in May 1922

Keywords

Jan Dębski, Wincenty Witos, Aleksandar Stamboliyski, Boris III of Bulgaria, recollections, peasant movement, Bulgaria, Polish-Bulgarian relations, Polish People’s Party “Piast”, Bulgarian Agrarian National Union, International Agrarian Bureau

Abstract

This source edition presents the account (printed in the “Wola Ludu” weekly) of Jan Dębski (1889–1976), a politician of the peasant movement and member of parliament, of the trip made by activists of Polish People’s Party “Piast” to Bulgaria in May 1922 having been invited by the Prime Minister and ideologist of Bulgarian agrarianism – Aleksandar Stamboliyski. The author presents the economic and social situation of that time, together with the Bulgarian political life behind the scenes.

„Es lebe Witos, es lebe Polen!“. Bericht von Jan Dębski über die Reise nach Bulgarien im Mai 1922

Schlüsselwörter

Jan Dębski, Wincenty Witos, Aleksandar Stambolijski, Boris III. Coburg, Erinnerungen, Volksbewegung, Bulgarien, polnisch-bulgarische Beziehungen, Polnische Volkspartei „Piast“, Bulgarischer Bauernverband, Internationales Agrarbüro

Kurzfassung

Diese Quellenausgabe enthält einen Bericht des Politikers der Volksbewegung und Parlamentariers Jan Dębski (1889–1976) über die Reise von Aktivisten der Polnischen Volkspartei „Piast“ nach Bulgarien im Mai 1922 auf Einladung des Ministerpräsidenten und des bulgarischen Agrarideologen Aleksandar Stambolijski. Der Autor stellt die wirtschaftliche und soziale Situation jener Zeit dar, zusammen mit den Hintergründen des bulgarischen politischen Lebens.

«Да здравствует Витос, да здравствует Польша!» Доклад Яна Дембского о поездке в Болгарию в мае 1922 года

Ключевые слова

Ян Дембский, Винценты Витос, Александр Стамболийский, Борис III Кобург, воспоминания, народное движение, Болгария, польско-болгарские отношения, Польская крестьянская партия Пяст, Болгарский земледельческий народный союз, Международное аграрное бюро.

Резюме

Настоящее издание является перепечаткой доклада Яна Дембского (1889–1976), представителя народного движения и депутата парламента, опубликованного в еженедельном журнале «Wola Ludu» («Воля народа»), касающегося поездки деятелей Польской народной партии Пяст в Болгарию, состоявшейся в мае 1922 г по приглашению Александра Стамболийского, премьер-министра и идеолога болгарского аграрного движения. Автор описывает тогдашнее экономическое и общественное положение в стране, а также закулисы политической жизни Болгарии.